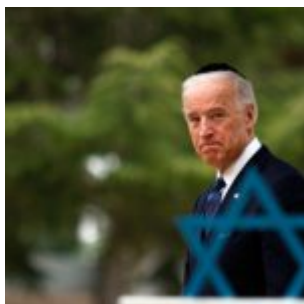


Globaliści wszystkich krajów, łączcie się!



Wydaje się, że Świat zwariował. Wróć, ludzie są dalej zainteresowani normalnością. To światowe super elity zwariowały próbując na naszych oczach wdrożyć swoje upiorne marzenia o bezwzględnym podporządkowaniu sobie całej ziemskiej populacji. Wojna na Ukrainie jest klasyczną "proxy war" między Rosją, a USA. Tak jak to było w Wietnamie, Afganistanie, czy przed II w.ś. brytyjskie imperium (zachód) umierało (tylko z zadowolenia), że mogło walczyć z Hitlerem (i Stalinem) do ostatniego polskiego żołnierza. Tak i teraz USA będzie robiła wszystko, aby walczyć z Rosją na Ukrainie do ostatniego ukraińskiego żołnierza, tym razem wspomagając ją militarnie. Przemysł zbrojeniowy zaciera ręce, potrzeba broni, sąsiedzi Ukrainy liczą na wymianę starego sowieckiego uzbrojenia na nowsze amerykańskie. Oczywiście, tak jak to nieraz w historii bywało, na deskach tego krwawego spektaklu giną normalni ludzie i niszczone jest ich życiowy dorobek, ale Davos ma się dobrze!

Pretendująca do statusu mocarstwa Rosja nie należy do bogatych krajów, jej GDP (dochód narodowy brutto) to ok. \$1,48 bln i plasuje się za Koreą Płd. W przeliczeniu per capita GDP (na głowę mieszkańca) Rosja plasuje się na 85-tym miejscu między Bułgarią, a Malezją. Polski GDP to ok. \$550 mld, USA \$20,94 bln, a Ukrainy \$150 mld (ma spaść do \$110 mld, zniszczenia wojenne oblicza się na ok. \$550 mld). Prognozuje się, że GDP Ukrainy może spaść o ok. 45%, a w Rosji o ok. 11-20%. Amerykanie uruchomili dla Ukrainy znany nam z II w.ś. lend-

lease program na który przeznaczyli ok. 33 mld pomocy militarnej i humanitarnej.

Jak dotąd źle przygotowana rosyjska inwazja Ukrainy okazała się kompletną klapą, stąd ostatnie czystki, których ofiarą miało paść ok. 150 wyższych dowódców wywiadu. Wypada przypomnieć, że w ciągu trwającej 10 lat wojny w Afganistanie Rosjanie stracili ok. 14,500 żołnierzy, w trwającej 2,5 miesiąca wojnie na Ukrainie straty Rosjan szacuje się na 20,000 żołnierzy (w tym 10 generałów). Kilka dni temu Kijów odwiedził sec. Blinken i sec. Austin, to przecież architekci niesławnego wycofania wojsk USA z Afganistanu, jak byłbym Żeleńskim, to już bym się bał...

Nasz świat się zmienia, wojna Putina psuje plany niemieckiego współnika i marzenia na wspólną dominację w Eurazji. W perspektywie pomaga Polsce i wzmacnia pozycję USA w Europie. Do NATO chcą Finlandia i Szwecja, co zmniejsza status Niemiec i Francji, ku zadowoleniu Włoch i Hiszpanii, a wojna szybko zbliża do Ukrainy Polskę. Putin też już coś osiągnął, zajął Białoruś i destabilizując Ukrainę spowodował, że nie będzie mogła wejść do NATO.

Ostatnio szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow w wywiadzie dla włoskiej TV zapytany o rosyjską denazyfikację Ukrainy, której prezydent jest Żydem odpowiedział, że przecież Hitler też miał żydowską krew i czasem największymi antysemitami są właśnie Żydzi. Oczywiście doszło do oberwania medialnej chmury, a rosyjski ambasador w Izraelu został wezwany na dywanik. Rosjanie i ich zwolennicy ciągle trąbią o faszystowskim pułku Azow, którego liczebność szacuje się na ok. 2,5 tys. żołnierzy (głównie w Mariupolu), a cały ruch azowski (z partią Korpus Narodowy) na ok. 10,000-12,000. Rosji "specjalna operacja" na Ukrainie idzie jak po grudzie, również Putin w tych dniach rzekomo ma udać się na swoją operację związaną z gnębiącym go rakiem. Gdziekolwiek nie spojrzysz, wszędzie krwawo...

Uważni obserwatorzy jasno widzą, że nawet jeśli w naszej

polskiej sytuacji być może trafimy z przysłowiowego “deszczu pod rynnę” to jednak powinniśmy pomagać mężnie walczącym Ukraińcom broniącym swojego kraju przed rosyjskim najeźdźcą. Przypomnijmy naiwnym, że dla Rosji Stalina polska AK walcząca od swojego pierwszego dnia z III Rzeszą była organizacją faszystowską! Trzymajmy się faktów historycznych, kiedy księstwo kijowskie było potęgą, o Moskwie jeszcze nikt nie słyszał. W naszych słowiańskich mitach był Lech, Czech i Rus, o Moskalu cisza.

Przyjmijmy, że USA, aby oczyścić pole zdecydowała się na walkę w obronie swojego super mocarstwowego statusu nie ze swoim największym przeciwnikiem, czyli z Chinami, ale z ich “junior partner” z Rosją. Walka ta wykorzystując imperialne apetyty Rosji ma doprowadzić do jej osłabienia, wykrwawienia przy pomocy broniącej swojej suwerenności Ukrainy, suto wspomaganej przez kraje NATO. Ukraina się broni, USA dostarcza uzbrojenia, a celem jest perspektywistyczne osłabienie Rosji. Czy USA sprowokowały Putina do zaatakowania Ukrainy? Pamiętacie jak Biden wypowiedział się o możliwości “małego wejścia”? Sytuacja przypomina tę z 2003 r. kiedy Saddam Hussein badał ambasador April Glaspie USA podkreślając, że jest zainteresowany terytorium sąsiedniego Kuwejt, który kiedyś był częścią Iraku. Otrzymał wymijającą odpowiedź, o słabym zainteresowaniu USA. Oczywiście kiedy Saddam wszedł do Kuwejt, USA tylko na to czekały pomagając zlikwidować agresora...

Odnosnie kwestii suwerenności Polacy zadają sobie pytanie ile jej nam pozostało po wejściu do UE, która przecież jest podległa Davos. Co interesujące w/g Putina suwerenność Rosji obejmuje nie tylko obszary tego przecież największego geograficznie państwa, ale i obszary państw sąsiadujących! Oczywiście ktoś może tu przywołać amerykańską doktrynę prezydenta Monroe z 1823 r. (właściwie sek. stanu J.Q. Adams, “Ameryka dla Amerykanów”), której demonstrację najlepiej ilustruje kryzys kubański z 1962 r. Zwolennicy Putina pytają, czy Rosja jest gorsza?

Zdajemy sobie sprawę, że dziś obserwujemy nowe zjawisko zmniejszania znaczenia państw narodowych (w tym mocarstw) na rzecz opanowujących je oligarchicznych ponadnarodowych koncernów i stowarzyszeń. Te ponadnarodowe korporacje mają wyraźne ambicje wykorzystania istniejących struktur państw narodowych w celu stworzenia na gruzach konstytucyjnych wolności, cyfrowego totalitarnego super państwa. Komitet centralny, czy sztab generalny tych totalitarnych zapędów znajduje się w Davos (Światowe Ekonomiczne Forum) gdzie istnieje kuźnia janczarów NWO od dekad szkoląca przyszłych i obecnych liderów, premierów i prezydentów państw narodowych.

Żądni absolutnej władzy nad populacją świata szarlatani z Davos upodobali sobie komunistyczny model chińskiej cyfrowej dyktatury, którego próbkę mogliśmy doświadczyć na przykładzie restrykcji wokół epidemii C-19. Globaliści pomagając w budowaniu postkomunistycznej hybrydy totalitarnej kontroli w Chinach, nie zauważyli siły chińskiego nacjonalizmu reprezentowanej przez liderów tego państwa. Ewidentnie Chińczycy cenią sobie zachodnie technologie i wynikające z nich korzyści, ale tak jak kiedyś Stalin, ideały światowej rewolucji wykorzystują dla budowania własnego imperium, podobne myślenie cechuje rosyjskiego Putina. Ta dialektyczna dysharmonia jest ciągle szansą do samoobrony państw narodowych wobec bezczelnych zakusów rewolucyjnej siły z Davos.

Ameryka jaką znamy, zmienia się w zastraszającym tempie. Po patriotycznym i dbającym o biznes Trumpie mamy kosmopolityczną sterowaną przez globalistów administrację Bidena, która przymyka oczy na napływ nieudokumentowanych imigrantów z całego świata przez otwartą granicę z Meksykiem, a nawet ich zachęca. Inflacja wzrasta w zastraszającym tempie, podobnie ceny benzyny (Kalifornia, \$5,5 do \$7 za galon). Trwa lewacki atak na edukację, szerzenie genderyzmu, wszelkich "trans", na siłę przybierają próby pozbawienia rodziców wpływu na decyzje wychowania ich własnych dzieci. Sponsorowane są specjalne prawa dla najbardziej wymyślnych mniejszości, którym w ramach

tolerancji ustępować ma większość.

Żeby było ciekawiej kilka dni temu administracja Bidena (czyli praktycznie Ron Klein i Susan Rice) ogłosiła powołanie w ramach Homeland Security swoistego "Ministerstwa Prawdy", którego uzbrojeni agenci mają szpiegować społeczeństwo, aby zidentyfikować obywateli wyrażających opinie mogące prowadzić do "przemocy". Na czele agencji ma stanąć 33 letnia łowczyni nieprawomyślności Nina Jankowicz, która niedawno temu ogłosiła, że słynny laptop Huntera Bidena jest wymysłem propagandy Trumpa. Pamiętamy, że sam Joe Biden skandal z laptopem syna określił mianem rosyjskiej prowokacji. Takie ministerstwo "prawdy" prowadziłoby do dalszej sowietyzacji Ameryki jaką znamy i nam z Polski kojarzyć się może z pracą Służby Bezpieczeństwa tropiącej wrogów komunistycznej władzy.

Wiadomo, że licho nie śpi i niszczącą ofensywę nie tylko rozwija na Ukrainie schorowany Putin. O wiele większą i groźniejszą w skutkach ofensywę podjęli globaliści wykorzystując status Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Przygotowują oni "Pandemic Treaty", którego rozporządzenia i regulacje mają dominować prawa poszczególnych państw narodowych, pozbawiając je suwerenności i konstytucyjnych praw obywateli, nawet wbrew ich woli. W ten sposób globalna biurokracja przy pomocy ponadnarodowych korporacji ma zdławić demokrację. Oczywiście w zanadrzu globalistyczni lewacy mają słynne zmiany klimatyczne, którymi strasząc populację sterują świat w kierunku medycznej i zielonej dyktatury.

Celem powyższych usiłowań jest znany nam z Davos wytęskniony przez nich Wielki Reset. Sprawcze role są już rozpisane, o ile nie przebudzimy się w swojej masie i przytakniemy jak na pamiętne zaproszenie tow. Gierka: "Pomożecie?". Musimy znaleźć w sobie mądrość i odwagę, aby spiskowcy usłyszeli wyraźne: "NIE!"...

Mówią, że ryba psuje się od głowy, przynajmniej tak to wygląda na dzisiaj w USA. Nadchodzą jednak jesienne parlamentarne wybory i wszystko wskazuje na to, że Amerykanie przy urnach

wyborczych “podziękują” Demokratom, czyli pożyjemy i zobaczymy. Jest szansa, aby ten cały lewacki cyrk zatrzymać...

W Łodzi zaśpiewali „Czerwoną Kalinę” – hymn ludobójców z UPA!



To nie pierwszy taki przypadek w Polsce, dlatego sprzyjające Ukraińcom media od kilku dni rozpisują się o braku przesłanek łączących „Czerwoną Kalinę” z banderowcami, bowiem nie zachowały się żadne dowody w tej sprawie.

Najwyraźniej relacje ocalałych z pogromu na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej nie są tu istotne i liczą się jedynie kroniki wojenne. Te jednak nie istnieją, bo UPA nigdy nie było regularną armią państwa ukraińskiego, które dokumentowałoby defilady, czy inne uroczystości z udziałem swoich żołnierzy, gdzie rozbrzmiewałaby wspomnianą pieśń. Gdyby jednak takie dowody istniały, zwolennicy śpiewania „Czerwonej Kaliny” z pewnością przekonywaliby, iż jest to niewinna melodia o kwiecistym krzewie i pięknej Ukrainie.

Zupełnie tak jak inna pieśń sprzed II wojny, również opowiadająca o kwiecie, któremu nadano imię Erika. Tę z kolei śpiewali niemieccy żołnierze i tylko dlatego jej wykonanie w naszych czasach zostałoby odczytane jako promocja zbrodniczej

ideologii. A więc to nie słowa czynią utwór niepopularnym, lecz jego kontekst historyczny. Nikt bowiem nie śpiewałby dziś Niemcom „Eriki”, nawet na znak solidarności. Tymczasem „Czerwona Kalina” rozbrzmiewa już w całym naszym kraju, od kościołów, po ulice i nic nie jest w stanie tego zatrzymać.

Źródło: eMisjaTv

Rznięcie głupa, czyli Polska zakładnikiem rosyjsko-ukraińskiej prowokacji



W poniedziałek (9.05.2022) rosyjski ambasador Siergiej Andriejew udał się na cmentarz żołnierzy radzieckich w Warszawie, żeby złożyć tam wieniec w ramach obchodzonego w Rosji Dnia Zwycięstwa. Do złożenia wieńca nie doszło, gdyż na drodze ambasadora stanęła ukraińska demonstracja, której uczestniczka, Iryna Zemlyana, oblała się sztuczną krwią, a następnie oblała ambasadora i towarzyszące mu osoby. Andriejew oświadczył, że jest to taka sama inscenizacja jak w Buczy, po czym udał się do samochodu. Zemlyana udała się przed kamerę, gdzie zdała relację ze swojego wyczynu. W tle ukraińscy demonstranci śpiewali „Czerwona kalina”, czyli ulubioną pieśń UPA. Dopełnieniem tego obrazka byli polscy policjanci, którzy nie interweniując przeszli obok zalanej sztuczną krwią

Ukraińki opowiadającej o tym, jak uniemożliwiła rosyjskiemu ambasadorowi złożenie kwiatów na radzieckim cmentarzu. Taki cyrk urządzili Rosjanie i Ukraińcy w stolicy Polski.

Czy można było temu zapobiec? Oczywiście! Przecież polskie władze miały świadomość, że może dojść do ataku na rosyjskiego ambasadora. MSZ wystosował notę do ambasady, w której odradzał organizowanie ceremonii złożenia wieńców na radzieckim cmentarzu. W odpowiedzi ambasada wydała oświadczenie, w którym poinformowała, że odwołuje ceremonię „w trybie normalnym”, ale zastrzegła, że ambasador stawia się z wieńcami „zgodnie z planem”. Jednocześnie ukraińska demonstracja została zgłoszona zgodnie z obowiązującymi procedurami. A więc było jasne jak słońce, że rosyjska delegacja i ukraińscy demonstranci staną oko w oko i może dojść do starcia. Zatem trzeba było zrobić coś, co uniemożliwiłoby konfrontację. Nie zrobiono nic.

W myśl prawa międzynarodowego ambasador jest nietykalny i to na Polsce spoczywa odpowiedzialność za zapewnienie mu tej nietykalności. Jeśli natomiast dojdzie do ataku, sprawca takiego czynu powinien zostać zatrzymany i postawiony przed sądem. W myśl kodeksu karnego osoba, która dopuściła się napaści lub znieważenia ambasadora, podlega karze pozbawienia wolności nawet do 5 lat. Tymczasem Zemlyana, która oblała Andriejewa sztuczną krwią, co niewątpliwie jest napaścią i znieważeniem, nie tylko nie została zatrzymana przez polską policję, ale otrzymała parasol ochronny od polskiego ministra spraw wewnętrznych, Mariusza Kamińskiego, który napisał na Twitterze, że „emocje ukraińskich kobiet są zrozumiałe”, ponieważ podczas rosyjskiej agresji na Ukrainę „każdego dnia dochodzi do zbrodni ludobójstwa”. W podobnym tonie wypowiedział się rzecznik rządu, Piotr Müller, oświadczając, że rozumie emocje, które pojawiły się podczas tego spotkania, gdy „na terenie Ukrainy widzimy mordowane dzieci, mordowane rodziny, zbrodnię ludobójstwa, która jest tam realizowana”.

A teraz spójrzmy na wpis, który zamieścił na Twitterze redaktor Michał Rachoń, czyli gwiazda prorządowej

TVP: *Ambasador państwa, które z gwałcenia dzieci na oczach matek, mordowania strzałem w tył głowy uczyniło metodę polityczną, oblanej czerwoną farbą przez ofiary jego bestialstwa. A ja tu widzę oburzenie na tych co oblewali farbą, a nie na tego co rozlewa krew.* Zapytany przez Rafała Otokę-Frąckiewicza, czy jeśli wzburzony tłum zaatakuje ambasadora Niemiec współpracujących na Ukrainie z Rosją lub Izraela pacyfikującego Palestynę, to może liczyć na podobne słowa, Rachoń odpisał tak: *Nie uważam państw takich jak Niemcy czy Izrael za państwa zbrodnicze, Rosję tak. Konsekwencją jest to, że reprezentantów Rosji uważam za współodpowiedzialnych za gwałty dzieci, morderstwa i egzekucje, a więc bardziej od farby na twarzy tego dyplomaty oburza mnie krew na jego rękach.*

To, co zrobił Rachoń, jest klasycznym „rżnięciem głupa”. Przecież nie chodzi o to, że kogoś oburza farba na twarzy, ale o to, że napaść na ambasadora jest przestępstwem, a brak ścigania sprawcy takiego czynu jest złamaniem prawa międzynarodowego. I nie ma znaczenia, że jest to ambasador państwa, które napadło na inne państwo. Dopóki taki ambasador przebywa na terenie Polski, dopóty Polska jest zobowiązana traktować go tak, jak tego wymaga prawo. Tymczasem szef MSW, rzecznik rządu i prorządowy dziennikarz wmawiają opinii publicznej, że napaść na ambasadora Rosji jest usprawiedliwiona ze względu na emocje wywołane zbrodniczym działaniem Rosji.

W związku z tym mam pytanie następujące: dlaczego ambasador Rosji, która „realizuje zbrodnie ludobójstwa”, nie został uznany przez polskie władze za *persona non grata* i wydalony z Polski, tylko spokojnie siedzi w ambasadzie, udziela wywiadów i prowokacyjnie paraduje po Warszawie z wieńcem dla uczczenia sowieckiego Dnia Zwycięstwa? Skoro nie nakazano ambasadorowi Rosji, żeby spakował graty i udał się do Moskwy, to teraz należy zjeść żabę, czyli zapakować do pudła Ukrainkę, która dokonała napaści i postawić ją przed sądem. Tymczasem mamy

sytuację następującą: Polska stała się zakładnikiem rosyjsko-ukraińskiej prowokacji i kompromituje się jako państwo, które nie przestrzega prawa międzynarodowego. A jeśli ktoś sam nie przestrzega tego prawa, to nie może wymagać, żeby robili to inni. Reasumując: Polska, która łamie postanowienia prawa międzynarodowego (w tym przypadku Konwencji Wiedeńskiej), sama odbiera sobie możliwość krytykowania Rosji za łamanie prawa międzynarodowego. To jest proste jak konstrukcja cepa i żadne fikołki Kamińskiego, Mullera i Rachonia tego nie zmieniają.

Kolejną rzeczą, której nie przykryje żadne „rżnięcie głupa” jest to, że Ukraińcy otrzymali od polskich władz jasny i czytelny sygnał: możecie łamać prawo, jeśli tak nakazują Wam emocje. Ten sygnał wyszedł od tych samych ludzi, którzy przez dwa lata gnoili Polaków bezprawnymi nakazami i zakazami sanitarnymi. I w dupie mieli emocje Polaków, którym nakazali zamknąć biznesy i których traktowali jak przestępców, gdy usiłowali te biznesy otwierać zgodnie z wyrokami sądów. W dupie mieli emocje Polaków zamykanych w areszcie domowym na podstawie bezwartościowych testów. W dupie mieli emocje Polaków, których dzieci głupiały na nauce zdalnej. W dupie mieli emocje Polaków zmuszanych do przyjęcia eksperymentalnej szczepionki pod groźbą utraty pracy. Ale gdy do Polski ruszyła fala ukraińskich uchodźców, to okazało się, że niepotrzebna jest kwarantanna, testy i szczepienia, a najważniejsze są emocje Ukraińców, których nie wolno urazić mówieniem o Wołyniu. A teraz emocje Ukraińców zostały postawione ponad polskim kodeksem karnym i prawem międzynarodowym.

To, co robi polski rząd, ma bardzo krótkie nogi i daleko na tym ujechać się nie da. Traktowanie Ukraińców jak święte krowy nie przysparza im sympatii Polaków. Wprost przeciwnie. A jeśli doszło już do tego, że rosyjsko-ukraińska prowokacja doprowadziła do złamania przez Polskę prawa międzynarodowego, to jest gorzej niż źle. Kolejne awantury są tylko kwestią czasu.

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

"Szczepić, szczepić, szczepić' czyli czas na nieprzyjemne pytania



„Szczepionki przeciw Covid spowodowały 20 razy więcej poważnych skutków ubocznych i 23 razy więcej zgonów niż wszystkie inne szczepionki w ciągu ostatnich 20 lat łącznie”.

W menu na dziś danie przypominające. Zjawisko tzw. ‘pandemii’ oficjalnie się nie kończy, ale mutuje w kierunku ‘zagrożenia epidemiologicznego’. Nie przeszkadza to jednak, przynajmniej niektórym politykom, w zadawaniu pytań. Tym razem wystąpienie Christine Anderson z niemieckiej AfD w trakcie obrad komisji śledczej ds. COVID-19. Wypowiedzi tej eurodeputowanej były już wcześniej publikowane na łamach Portalu św. Ekspedyta.

Zapraszam do lektury (i oglądania).

Zobacz, jak eurodeputowana niszczy

całą politykę Covid w 5 minut: „Czas na bardzo nieprzyjemne pytania”

„Szczepionki przeciw Covid spowodowały 20 razy więcej poważnych skutków ubocznych i 23 razy więcej zgonów niż wszystkie inne szczepionki w ciągu ostatnich 20 lat łącznie”.

W tym tygodniu eurodeputowana Christine Anderson (AfD) wygłosiła swoje [pierwsze przemówienie](#) przed nową „komisją śledczą ds. COVID-19” Unii Europejskiej. Niemiecka eurodeputowana potępiła politykę UE w sprawie Covid i zażądała dochodzenia w sprawie wyraźnych naruszeń praw człowieka pod pretekstem walki z wirusem.

Anderson sprzeciwiła się *„fałszywym twierdzeniom dotyczącym bezpieczeństwa szczepionek, ich rzekomemu ostatecznemu zatwierdzeniu i tak zwanej skuteczności”*. Posłanka zwróciła uwagę, że baza danych Europejskiej Agencji Leków (EMA) pokazuje, że **w ciągu siedmiu miesięcy „szczepionki” przeciw Covid spowodowały 20 razy więcej poważnych skutków ubocznych i 23 razy więcej zgonów niż wszystkie inne szczepionki w ciągu ostatnich 20 lat łącznie.**

„Dlaczego nie jest to przedmiotem dochodzenia” – pytała eurodeputowana. Wyjaśniła, że „polityka rządów wobec Covid nie miała nic wspólnego ze zdrowiem publicznym. Zamiast tego, wydaje się, że była to „operacja zarabiania pieniędzy dla przemysłu farmaceutycznego”.

Dlaczego alternatywne metody walki z Covid nie były badane ani podane do wiadomości publicznej, pytała Anderson? Zamiast tego, jak wykrzyczała, wszystko w całej waszej polityce wobec Covid **„sprowadzało się wyłącznie do: «szczepić, szczepić, szczepić»”.**

[Wystąpienie w języku niemieckim, angielskie napisy]

Kwestie, którymi komisja musi się zająć

Anderson zwróciła uwagę na inne kwestie, które Komisja musi zbadać. Najpierw skupiła się na „wdrożeniu kontraktów szczepionkowych”. Niewiele jest dostępnych informacji na temat kontraktów producentów szczepionek, ponieważ komisja nie ujawnia tych informacji. Zapytała jak ma „odpowiednio wykonywać swoją pracę jako deputowana do PE” i informować swoich wyborców bez dostępu do danych.

Trzeba również zbadać masowe „ograniczenia praw podstawowych, które są niegodne demokracji”, wykrzyknął eurodeputowany. „Przez utratę pracy, dyskryminację i marginalizację doświadczyliśmy redefinicji praw podstawowych”. Zgodnie z nową definicją, nasze prawa są teraz przywilejami, o których rząd decyduje i wybiera komu je przyznać.

Eurodeputowana zażądała odpowiedzi, dlaczego komisja nie bada „marginalizacji i kryminalizacji krytyków”, którzy potępiali te „antydemokratyczne środki”.

Dodała, że „nieodpuszczalne jest podpisywanie przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) nowych umów z państwami członkowskimi UE. Jak wyjaśniła wcześniej Anderson, WHO de facto walczy o władzę nad państwami członkowskimi UE w przypadku pandemii.

[Poniżej ta sama wypowiedź, ale z możliwością włączenia napisów z automatycznym tłumaczem]

Czy stracono ostatnią szansę na uniknięcie nuklearnego armagedonu?



Interwencja Rosji na Ukrainie w imieniu byłej części Rosji, znanej jako region Donbasu, składający się z dwóch uznanych przez Rosję niepodległych republik, Donieckiej i Ługańskiej, mogła być ostrzeżeniem dla Zachodu i zakończyć prowokacje Waszyngtonu wobec Rosji, które prowadzą do nuklearnego armagedonu. Ale Kreml spuścił z tonu.

Rosjanie mogli podbić całą Ukrainę w ciągu trzech lub czterech dni, powiesić cały rząd – z procesem o zbrodnie wojenne lub bez niego, tak jak Amerykanie powiesili Saddama Husajna – zniszczyć wszystkie siły neonazistów z Azowa i zainstalować marionetkowy rząd, który ogłosił, że jest zdemilitaryzowanym neutralnym państwem, które nigdy nie wstąpi do NATO ani UE.

Co natomiast zrobił Kreml? Zobowiązał się do przeprowadzenia ograniczonej operacji, która będzie się przeciągać i dostarczać nieskończonych okazji do demonizowania Rosji i jej przywódców oraz stawiania Rosji poza nawiasem.

Pierwszą rzeczą, jaką zrobił Kreml, było ogłoszenie, że ma ograniczone zamiary i zakazanie rosyjskiemu wojsku używania ciężkiej broni na terenach cywilnych. Gdy tylko Ukraińcy to usłyszeli, neonaziści zasiedli z ciężką bronią pośród ludności cywilnej. Za tymi ludzkimi tarczami, które Kreml dał im bez ograniczeń, Ukraińcy zadawali straty Rosjanom, którzy nie

mogli odpowiedzieć ogniem, chyba że z broni ręcznej. Ofiary rosyjskie podtrzymywały ukraiński opór i zachodnią wojnę psychologiczną przeciwko Rosji. Zamiast przedstawiać Rosję jako potężnego przeciwnika militarnego, pokazano ją jako ledwie zdolną do samodzielnej walki z wyposażoną i wyszkoloną przez USA i Wielką Brytanię armią ukraińską. Niektórzy zachodni komentatorzy przewidywali porażkę Rosji.

Drugą rzeczą, którą zrobił Kreml, było ciągłe wstrzymywanie działań wojennych na czas bezsensownych negocjacji z rządem, który nie kontrolował kraju i nie mógł działać niezależnie od Waszyngtonu. Zachodni propagandyści przedstawiali negocjacje jako próbę znalezienia przez Rosję wyjścia z wojny i sankcji.

Co zrobiłoby poważniejsze kierownictwo, aby trwale położyć kres zachodnim prowokacjom wobec Rosji, a tym samym odsunąć wojnę jądrową z agendy? Kreml odciąłby Ukrainę od Zachodu i szybko podbiłby ten kraj, a także przewidziałby sankcje i byłby proaktywny, a nie reaktywny, wychodząc z inicjatywą wobec Zachodu.

Kreml najpierw przekazałby swoje rezerwy walutowe z rąk zachodnich. Jednocześnie odciąłby wszystkie dostawy energii, minerałów i żywności na Zachód. Kreml znacjonalizowałby wszystkie zachodnie inwestycje w Rosji. Kreml zrzekłby się wszystkich długów wobec Zachodu. Kreml wycofałby każdego przedstawiciela z każdego zachodniego kraju.

Zamiast tego Kreml obsikał własny but i w rezultacie nikt się Rosji nie boi. Nawet bezradna Finlandia jest na tyle odważna, aby zadeklarować zamiar przystąpienia do NATO, co oznacza kolejną bazę rakietową na granicy Rosji, której uniknięcie będzie wymagało kolejnej rosyjskiej interwencji. W rzeczywistości Finlandia nie boi się nawet zarekwirować, jak to już uczyniła, bezcennych rosyjskich dzieł sztuki, które wróciły do Rosji z pokazów we Włoszech i Japonii przez Finlandię, gdzie zostały zarekwirowane z uzasadnieniem w postaci sankcji Waszyngtonu. Zamiast odpowiedniego odwetu,

Kreml złożył zwyczajowy, bezużyteczny protest.

<https://www.rt.com/russia/553464-art-finland-return-russia/>

Kreml prezentuje tak słabą postawę Rosji, że sekretarz NATO, Stoltenberg, człowiek bez sprawnej armii, widzi możliwość oderwania Chin od Rosji. Stoltenberg, marionetka Waszyngtonu, twierdzi, że Chinom grozi bardziej zdecydowana reakcja Zachodu za odmowę posłuszeństwa i potępienia Rosji za inwazję na Ukrainę. Stoltenberg grozi Chinom „problemami” za to, że nie staną razem z Zachodem przeciwko Rosji.

Tymczasem Waszyngton, do którego należy ONZ, ponieważ Waszyngton finansuje tę organizację, wyrzucił Rosję z Rady Praw Człowieka. Żadna z tych rzeczy nie przydarzyła się Waszyngtonowi i NATO, kiedy zostawili Irak i Libię w dymiących ruinach i wymordowali ich przywódców.

Jak powiedział jeden z czytelników: „Wyjaśnijmy to sobie. USA i Wielka Brytania wszczynają wojny i dokonują nielegalnych inwazji na Irak, Libię i Syrię, udając, że są to wojny demokratycznie wyzwalające, ale powodują śmierć i obrażenia milionów ludzi, co skutkuje największym od II wojny światowej ruchem migracyjnym do Europy. Waszyngton, który zabija bez zastanowienia, oskarża teraz Rosję o łamanie praw człowieka i zawiesza ją w prawach członka Rady Praw Człowieka ONZ.

Co sprawia, że kraj jest potężny? Poczucie własnej wartości, wiara w siebie.

W Ameryce system przekonań został niemal całkowicie zniszczony. W Rosji wiara jest zagrożona przez intelektualne i finansowe powiązania z Zachodem. Izolacja Rosji od Zachodu powinna wzmocnić Rosję poprzez zerwanie tych powiązań.

W Stanach Zjednoczonych Ojcowie Założyciele i tradycyjni bohaterowie są demaskowani jako „rasiści”, a biali obywatele są uczeni w szkołach i na uniwersytetach, że są rasowo winni. Biali żołnierze i pracownicy korporacji muszą przechodzić „szkolenia z wrażliwości”, na których uczą się akceptować

preferencyjne traktowanie „ludzi kolorowych”.

To szkolenie wrażliwości rozszerza się obecnie na wymóg akceptacji tradycyjnych zboczeń seksualnych i nowego zboczenia, jakim jest transgenderyzm. Celem jest załamanie norm społecznych i zastąpienie przywództwa białej większości przywództwem tęczowej mniejszości. Historia jest „unieważniana” poprzez usuwanie pomników, zmiany nazw ulic, miast, szkół, drużyn sportowych, rzek i gór. Prawdziwa historia została zastąpiona historią fikcyjną, taką jak projekt New York Times 1619. Biali ludzie znikają w reklamach, filmach i bajkach dla dzieci. Nawet Królowa Śnieżka ma być czarna.

Niektórzy Rosjanie z klasy wyższej i inteligencji, podatni na kult Ameryki z powodu dziesięcioleci komunizmu, widzą, że ich kraj nie dorównuje Ameryce. Dążą do zjednoczenia z Zachodem. W związku z tym nie rozumieją, co jest konieczne dla niepodległości ich własnego kraju. W rzeczywistości nie chcą niepodległości. Chcą włączenia do Zachodu. Tacy Rosjanie ograniczają rządy i czynią z Rosji łatwiejszy cel dla Zachodu.

Świat zachodni zbyt boi się konfrontacji militarnej z Rosją, rozumiejąc, że konfrontacja oznaczałaby koniec Zachodu. Zamiast tego Zachód polega na taktyce zawstydzania. Putin jest znieważany i demonizowany. Prezydent USA ogłasza, że Putin musi zostać osądzony jako zbrodniarz wojenny. Na córki Putina nakładane są sankcje. Sankcjonuje się żonę ministra spraw zagranicznych.

Oczekiwany efekt jest sprawienie, że Putin i Ławrow będą wyglądać na bezsilnych i niezdolnych do ochrony własnej rodziny przed karą Waszyngtonu. Zachodnie media propagandowo relacjonują konflikt na Ukrainie. Rosja nie ma prawa do obaw o bezpieczeństwo na swoich granicach, ale USA miały uzasadnione obawy o bezpieczeństwo tysiące mil od swoich granic, które wymagały zniszczenia siedmiu krajów w ciągu pięciu lat.

Co ciekawe, zawstydzanie Rosji przez Zachód idzie w parze z zawstydzaniem przez Zachód samego siebie. Kraje zachodnie są zbyt przepełnione poczuciem winy, aby bronić własnych granic, a ponadto są podbijane przez obce kultury. A jednak Zachód udaje, że troszczy się o granice Ukrainy.

Nigdzie w dzisiejszym świecie zachodnim, ani na uniwersytetach, ani w mediach, ani w szkolnictwie publicznym, ani w kościołach, ani w sztuce i rozrywce, ani w audycjach NPR, ani w filmach Disneya, nie ma żadnych wartości moralnych związanych ze Stanami Zjednoczonymi i cywilizacją zachodnią.

W USA i Wielkiej Brytanii odsuwa się studentów od czytania klasycznej literatury, która uczyła charakteru i moralnego zachowania. Uniwersytet Sterling wyjaśnia, dlaczego usunął Jane Austen ze studiów: Aby „zdekolonizować program nauczania” na Uniwersytecie Stirling, afroamerykańska pisarka Toni Morrison zastąpi Jane Austen. Kiedy jakiś kraj odrzuca własną literaturę z powodu fałszywych roszczeń nonsensownego wokeizmu, kultura tego kraju jest martwa.

<https://www.rt.com/news/553378-university-removes-jane-austen/>

Wartości cywilizacyjne, które kiedyś definiowały świat zachodni, zostały zastąpione żądzą pieniądza i hegemonicznym prawem do zagarniania go od innych.

Rosja i Chiny mają kłopoty, ponieważ stanowią ograniczenia dla hegemonii Zachodu. Waszyngton wykorzystuje Ukrainę do izolowania Rosji, aby zdestabilizować jej rząd. Następnym barankiem ofiarnym będzie Finlandia, a od tego momentu proces będzie się toczył dalej.

Rosja straciła okazję do powstrzymania tych prowokacji poprzez szybki sukces na Ukrainie i podjęcie proaktywnych, a nie reaktywnych działań w zakresie sankcji. Kreml mógł skierować kwestię sankcji przeciwko Zachodowi, uderzając jako pierwszy, ale zabrakło mu pewności siebie.

Ponieważ Rosja nie ma hegemonicznych ambicji Zachodu,

ogranicza się do reagowania na inicjatywy Zachodu. Prędzej czy później te inicjatywy wywołają wojnę nuklearną.

Paul Craig Roberts

Rozkaz, wymazać ukraińskie ludobójstwo na Wołyniu z pamięci Polaków



Słowa naprawdę skandaliczne, niewybaczalne i po prostu zwyczajnie obrzydliwe, padły wczoraj w Warszawie, na Zamku Królewskim, z ust osobnika podającego się za „Prezydenta RP”. Andrzej Duda, bo o ni tu właśnie mowa, powiedział 3 maja podczas uroczystości upamiętniających rocznicę uchwalenia konstytucji majowej następujące słowa: – **Otwierając swoje domy, rodziny i serca na przyjęcie naszych sąsiadów z Ukrainy, a ściślej mówiąc, tego co dla nich najcenniejsze, ich dzieci, żon, matek, sióstr, dziadków, przyjęliście do siebie naszych sąsiadów z Ukrainy, uchodźców chroniących się w naszym kraju przed wojną. Że oni nam zaufali, że przybyli do nas i że stało się coś, o czym powiedział ostatnio prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, że „wobec tego, co zrobili Polacy cała historia jest nieważna”** . W ocenie Dudy, „w jakimś sensie można powiedzieć, że tak, że w całym ogromie tej historii, przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na wspólnym

stole między Polakami, a Ukraińcami tak często leżał karabin, topór, broń, został położony chleb. Została położona dłoń na dłoń". „Dziękuję wam za to” – podkreślił Duda. To chyba najbardziej skandaliczne słowa tego człowieka, przez niektórych nazywanego, nie wiedzieć dlaczego prezydentem mojego kraju, wypowiedziane w ciągu ostatnich 7 lat, jeśli nie najbardziej haniebne w całej jego kadencji. W każdym normalnym, suwerennym i szanującym się państwie, osoba piastująca w nim najwyższy urząd, po takiej wypowiedzi byłaby, nie tylko politycznym trupem, ale również skończona raz na zawsze, nie tylko jako polityk, ale i jako człowiek. Po czymś takim bowiem, nikt nie chciałby mieć z nim nic wspólnego. Nawet jego najbliżsi, nie chcieliby mieć z kimś takim, nie tylko żadnych relacji, ale nie życzyliby sobie nawet, by takiego osobnika z nimi identyfikowano. Ostracyzm z jakim by się spotkał, byłby jego definitywnym końcem, nawet w życiu osobistym. Na ulicy nikt nie podał by mu ręki, ani nie odpowiedział na jego pozdrowienie. Trzymano by się od kogoś takiego z daleka, jak od trędowatego. Na sam jego widok każdy odwracałby głowę w drugą stronę z nieskrywanym obrzydzeniem.

Czy ktokolwiek może sobie wyobrazić, aby takie słowa wypowiedział prezydent Izraela, czy premier Armenii, by w ten sposób poprawić np. relacje z Azerbejdżanem lub Turcją? Czy nawet jakakolwiek głowa innego państwa świata, stawiając i zabiegając o interesy obcego, wrogiego sobie państwa i narodu, bardziej, niż własnego, na którego najwyższy urząd został wybrany, przez swoich własnych obywateli? Odpowiedź na te pytania jest tylko jedna, a mianowicie, że takich słów, jakie padły w ostatni wtorek z ust osobnika, mieniacego się głową mojego kraju, nigdy nie wypowiedziałby żaden przywódca na świecie, w każdym razie żadnego, poważnego, szanującego się kraju i narodu, wiedząc doskonale z jaką reakcją i konsekwencjami dla niego samego, spotkałaby się taka wypowiedź, która oznaczałaby jednoznacznie i za taką właśnie zostałaby uznana, że głowa takiego kraju wykazuje całkowity brak szacunku dla swojego własnego narodu i państwa i zupełne

nie liczy się z jego historią, interesami i ze zdaniem na ten temat własnego społeczeństwa. A to oznacza tylko jedno, a mianowicie, że Polacy za tzw. „prezydenta” mają bezrozumnego bufona cierpiącego na nieuleczalną przypadłość mani wielkości, której nie posiada za grosz, siłącego się na powagę w stylu Duce, który nie dostrzega nawet i w tym swojej śmieszności, a nie poważnego człowieka i polityka w jednym, którym powinien przynajmniej starać się być.

Andrzej Duda podczas obchodów Święta Konstytucji 3 Maja:

Stało się coś o czym powiedział ostatnio prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, dosłownie kilka dni temu powiedział: **"wobec tego co zrobili Polacy, cała historia jest nieważna"**.

W jakimś sensie można powiedzieć, że tak!, że w całym ogromie tej historii i przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na tym wspólnym stole między Polakami a Ukraińcami tak często leżał karabin, tak często leżał topór, broń, został położony chleb! Chleb! została położona dłoń na dłoń.



I POLAKÓW I UKRAIŃCÓW ZAWSZE BĘDZIE DZIELIŁ TEMAT UKRAIŃSKIEGO LUDOBÓJSTWA NA POLSKIM NARODZIE NA WOŁYNIU I W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ W LATACH 1939-1947!!!!.

Pojednanie między Polakami i Ukraińcami będzie możliwe tylko wtedy, gdy Ukraina przyzna się do ludobójstwa, odblokuje ekshumacje pomordowanych i potępi banderyzm !!

NIE ZAMKNIĘCIE UST POLAKOM !!!!

Wbrew bredniom wypowiedzanym przez warszawińskiego klauna, dla nas POLAKÓW historia zawsze będzie ważna, bo jest fundamentem naszej narodowej tożsamości i nic oraz nikt, nigdy tego nie zmieni!!! Kto tego nie rozumie, sam siebie wyłącza i eliminuje z polskiej wspólnoty narodowej. A już kwestia ludobójstwa dokonanego przez Ukraińców na naszych rodakach zamieszkujących

Kresy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w latach 1939 – 1949, a także wcześniejszego z lat 1918 – 1919, będzie dla nas zawsze kwestią nadrzędną wobec wszelkich innych spraw. Bez przyznania się Ukraińców do ludobójstwa na polskim narodzie, jednoznacznego potępienia banderyzmu i jego ideologii, oraz odblokowania ekshumacji polskich ofiar ukraińskich rezunów spod znaku OUN-UPA i SS Galizien, niezmiennie, bez względu na to, kto będzie sprawował tutaj władzę, nigdy nie będzie żadnego porozumienia z władzami w Kijowie, a już tym bardziej jakiegokolwiek pojednania, istniejącego obecnie wyłącznie w sferze życzeniowej polińskich kundli, zwanych chyba dla żartu politykami, i które to pojednanie będzie również zawsze warte mniej, niż papier na którym je spisano. Nigdy też nie będzie między nami żadnego porozumienia, z kimkolwiek, kto będzie negował to ludobójstwo, dokonane na naszych rodakach przez Ukraińców, lub będzie próbował je wymazać z naszej historii i narodowej pamięci, w imię nie tyle swoich prywatnych, doraźnych, łajdackich interesów, ale powodowanych wyłącznie wrogimi wobec nas działaniami imperium americanum i banderowskiej krainy U, którym to obu nienawidzącym nas państwom, wysługują się obecni renegaci znad Wisły, zarządzający z ich nadania, masą upadłościową, w stanie ostatecznego rozkładu krainy Polin. Czas najwyższy aby te gady to w końcu pojęły i sobie przyswoiły, bo pewnego dnia, jeśli tego nie zrobią, może spotkać ich bardzo niemiła i bardzo bolesna zarazem niespodzianka. Nikt jednak nie będzie po nich płakał, ani też za nimi tęsknił, tak jak to oni sami, nie wiedzieć czemu sobie ubzdurali, że tak jak londyńscy renegaci z lat 1940 – 1945, po swojej rejteradzie z Polski drogą na Zaleszczyki, będą tak samo po swojej nieodległej już w czasie ucieczce, wzywać durniów w Polinie do bohaterskiej walki o to, by oni mogli tu znowu powrócić do koryt, od których już niedługo zostaną oderwani, tak jak stało się to tak samo w przypadku ich sanacyjnych protoplastów, z których największą kanalią okazał się osobnik, opowiadający jeszcze cztery miesiące wcześniej w Sejmie, jakieś brednie z mchu i paproci, o honorze jako wartości najwyższej, a który jako pierwszy z

tej bandy przekroczył granicę z Rumunią już 3 września 1939 roku, zapominając zupełnie o swoich pouczeniach o honorze i przyzwoitości, których to zaleceń wobec innych, do swojej śmierci, nigdy nie odniósł do siebie samego. I tym razem, niech się nikt nie łudzi, nie będzie inaczej.

Jacek Boki

Pasztet ukraiński



Pół wieku temu, w maju 1972 roku Stefan Kisielewski zanotował w swoim dzienniku:

„W Wietnamie piekło, ofensywa, bombardowanie. Toczy się w istocie wojna rosyjsko-amerykańska, tylko że rękami maleńkich Wietnamczyków (...) I nikt im nie wyperswaduje, może nawet, głupie barany, wierzą, że biją się o swoje sprawy.” Tu i teraz nikt o zdrowych zmysłach nie może sądzić, że obecna wojna rosyjsko-amerykańska toczy się o jakąś wolność lub denazyfikację Ukrainy.

Powód prosty jak klasyczna konstrukcja cepa: trzeba ustalić czy niezmierzone bogactwa Ukrainy będą eksploatować oligarchowie wyznania finansowego od Putina, czy od Bidena. To jest widocznie tak oczywiste, że rządowo-medialna żenująco nachalna propaganda nawet o tym nie wspomina uznając za pewnik, że Amerykanom ten wyjątkowo tłusty kąsek się należy jak psu buda.

Alternatywne propozycje genezy tej wojny mogą być prawdziwe, ale mają ograniczone znaczenie. Na przykład Tomasz Sommer twierdzi, że to społeczeństwo rosyjskie oczekiwało i tym sposobem wymogło na Putinie zrobienie porządku na Ukrainie. Często słyszymy i czytamy, że USA chce za wszelką cenę osłabić Rosję w nadziei, że taka Rosja opowie się za Ameryką w czekającym ją nieuchronnie starciu z Chinami. Stałym elementem amerykańskich wojen jest konieczność utylizacji arsenału, który trzeba zastąpić bardziej nowoczesnym uzbrojeniem. W końcu USA wydają na zbrojenia więcej, niż cała reszta świata i ten biznes musi się żwawo kręcić.

Okoliczności towarzyszące temu starciu gigantów nie są już tak klarowne. Dla mnie są niepojęte i co najgorsze, znikąd nie widać światełka w czarnym tunelu. Nie znajduję żadnego sensownego, nie mówiąc o racjonalnym, wyjaśnieniu przesiedlenia 3 milionów Ukraińców na wyłączne utrzymanie Polaków. Zrobili to ci sami ludzie, którzy latami tłumaczyli komisarzom Unii Europejskiej i kanclerz Merkel, że po pierwsze to Polski nie stać na przyjęcie tysięcy (nie milionów!) uchodźców, po drugie wielu z nich to są migranci ekonomiczni, i po trzecie, że Polska rozumie konieczność pomocy ludziom na obszarach objętych wojną, ale tam, na miejscu konfliktu.

Rok przed wojną na Ukrainie, ci sami ludzie konsekwentnie organizowali skuteczny opór przed tysiącami migrantów próbujących przekroczyć nielegalnie granicę z Białorusią. Trwa absurda budowa muru na tej granicy, której dalszy ciąg został praktycznie całkowicie otwarty. Podobno do końca wojny można spodziewać się przesiedlenia nawet 8 milionów Ukraińców. Przyznam się, że jestem bardziej niż przerażony. Nie tylko tym, że to może być prawdziwa katastrofa, ale może nawet bardziej tym, że nikt tym się nie przejmuje.

Nie ma właściwie żadnych głosów, które by jakkolwiek tłumaczyły jaka jest przyczyna i cel tej operacji. Oficjalne stanowisko systemu rządowo-medialnego to czysto ludzki obowiązek pomocy ludziom, którzy stracili dach nad głową w

wyniku zbrodniczego ataku. Dr Lucyna Kulińska twierdzi, że ta akcja przesiedleńcza była dawno przygotowana, a z rozpoznania socjotechnicznego ewentualnej reakcji Polaków wynikało, że taka narracja zostanie przyjęta w społeczeństwie bez większych oporów i można ją łatwo przeprowadzić.

Nikt nie chce być nieludzki dlatego taki szantaż jest bardzo skuteczny. Nikt nie odważy się wskazać, że właściwie przesiedleńcy nie widzieli żadnej wojny, że jedyne naprawdę zniszczone miasto na Ukrainie to 400-tysięczny Mariupol. Nikt nie zapyta: dlaczego mamy przyjąć 8 milionów przesiedleńców na utrzymanie. Jest tylko głos niezawodnego redaktora Stanisława Michalkiewicza: Amerykanie kazali! To bardzo być może. W końcu wybraliśmy sobie nowego pana i trudno wierzyć przeciw ościeniowi. Ale to, że kazali, nie wyjaśnia czemu to ma służyć. Polska jest w sprawie wojny na Ukrainie bardziej papieska od samego jankeskiego papieża. Będzie musiała za to zapłacić, tylko nie wiadomo kiedy i ile. Niedźwiedź jak wiadomo to nie lampart, ale jak już dopadnie upatrzoną ofiarę, to marne szanse na przeżycie.

Ale czy wobec tej bojowej postawy Polski strategiczny sojusznik mógł nakazać dokonanie samozagłady najbardziej oddanemu harcownikowi? Wiadomo z historii, że nie jest niemożliwe działanie wbrew własnym interesom z głupoty, strachu lub niewiedzy, ale jednak to jest mało prawdopodobne. Redaktor Leszek Sykułski podobno sugeruje, że służby ukraińskie dostały nagrania, na których wyczyny naszej elity władzy są o parę klas bardziej pikantne niż pokazywały pamiętne nagrania z lokalu Sowa i Przyjaciele i nimi szantażują decydentów, którzy muszą realizować wszelkie żądania naszych sąsiadów i przyjaciół w myśl owej kontestacji: „pan to musi kochać swoją żonę! Oj, muszę, muszę!” .

Trudno jednak uwierzyć, że nagrano wstydlive ekscesy wszystkich, łącznie z opozycją i władzami samorządowymi, które z równym entuzjazmem i zaangażowaniem jak władze centralne, wspierają i realizują gigantyczny program przesiedlania

Ukraińców. Polska i bez tego ogromnego obciążenia jest w dramatycznej sytuacji finansowej. Składają się na to skutki polityki pandemicznej, setki milionów różnych nałożonych przez Unię kar, niewypłacanie należnych pieniędzy unijnych, tragiczna wpadka Polskiego Ładu, potężna i rosnąca inflacja.

Perspektywy ekonomiczne są jeszcze gorsze w związku z zupełnie nieodpowiedzialną polityką energetyczną w ramach dalszego ciągu harców antyrosyjskich. W tej sytuacji przyjęcie na utrzymanie nawet tych dodatkowych 10% jest po prostu niewyobrażalne, gdyby nie to, że jest już faktem z perspektywą wzrostu nawet do 25% obecnej liczby mieszkańców. I co? Ano nic. Dosłownie nikt na ten temat nie dyskutuje, nie protestuje – nie myśli? Ja nie mogę przestać o tym myśleć, ale z bardzo mizernym skutkiem. Mogę tylko z braku danych nieudolnie spekulować.

Na mój chłopski rozum przyczyny mogą być trzy: wewnętrzna, zewnętrzna i oczywiście obie razem. Być może sytuacja Polski jest tak tragiczna, że rządzący dla utrzymania się przy władzy musieli sięgnąć po środki specjalne. Będzie bardzo źle, ale władza ma alibi: przez zbrodniczy atak Putina, musieliśmy przecież przyjąć jego ofiary, a to kosztuje. Niewdzięczna Europa nam nie pomaga i dlatego jest tak tragicznie, a będzie jeszcze gorzej.

Takie są skutki naszej niezłomnej polityki, zresztą jedynie słusznej. Możliwe też, że zagraniczni starsi i mądrzejsi doszli do wniosku, że nie może być tak, że w całej starej Europie prawie wszystkie państwa muszą borykać się z gettami imigrantów, gdzie policja nie ma wstępu, płoną samochody, rabowane są sklepy, gwałcone kobiety, a jedynie Polska się wyłamuje z tej przecież nieuchronnej, humanitarnej krucjaty o społeczeństwo multi-kulti. No i ten denerwujący wzrost gospodarczy, mimo zarządzanej pandemii i licznych unijnych szykan. Nie są to na pewno opcje wzajemnie się wykluczające. Pewne zaś jest tylko jedno: dobrze to już było.

Ilu piętrowa prowokacja na cmentarzu poległych żołnierzy



W dniu 9 maja, czyli w dniu, który rząd Rosji uważa za rocznicę zakończenia II wojny światowej, na cmentarzu żołnierzy sowieckich przy ulicy Żwirki i Wigury nastąpiło obrzydliwa prowokacja. Ambasador Rosji został obłany czerwoną farbą.

Skandalem jest że dopuściły do tego służby specjalne Polski, właściwie „rządu warszawskiego”, które miały obowiązek strzeżenia dyplomaty obcego państwa. Na zdjęciu widoczny jest kpt. M. Kwaśniewski – ze służb umundurowanych.

Dlaczego dopuściła do tego, bardzo przecież profesjonalna, obstawa ambasadora Rosji też nie mogę tego zrozumieć. Zastanawiające jest godne, spokojne przyjęcie tego aktu agresji ze strony Pana Ambasadora.

Jakie będą dalsze skutki dyplomatyczne, międzynarodowe tego oburzającego faktu – zobaczmy niedługo.

Zachodzim w um z Podgornym Kolą – jak pisał Szpot – ile jest pięter w tej zadziwiającej, prostackiej prowokacji.



Alexander Khrebet/Олександр Хребет 
@AlexKhrebet



Here is another angle and the sound. The crowd chants "fascists".



12:20 PM · 9 maj 2022



748



Odpowiedz



Udostępnij

[Przeczytaj 103 odpowiedzi](#)

Oczywiście podobnych filmików jest dużo, żurnaliści na coś takiego czekali...

M. Dakowski

KOMENTARZ BIBUŁY: Nie wiemy na ile była to prowokacja (strony

polskiej, rosyjskiej)), a na ile akt niebywałego skandalu w wykonaniu „aktywistów ukraińskich”, jak to ostatnio przyznają [media](#). Nie wiemy na ile zawiodły służby ze strony polskiej, a na ile ochrona ambasadora. W każdym razie należy stanowczo potępić ten gwałt, przeprowadzić wnikliwe śledztwo, nadzór ukarać, a sprawców osądzić w procesie pokazowym, aby wybić z głowy podobne pomysły ich ewentualnym naśladowcom.

Niestety, sprowadzając do Polski nachodźców ukraińskich, ściągnęliśmy w tej masie całą rzeszę kryminalistów, zbrodniarzy, morderców, przestępców, gwałcicieli, wandalów, zamachowców, wykolejeńców i bezlitościwych rzezimieszków. Wielu z nich to potomkowie ukraińskich band UPA mordujących Polaków, wychowanych w kulcie nienawiści. Sprowadziliśmy sobie zarzewie niepokoju, niestabilności i smutnej przyszłości znikającej Polski.

A judejczykowie zachodzą nas od tyłu



Niemal w jednym czasie zaatakowali pałką antysemityzmu i poszły w świat kłamstwa o „polskich obozach”. Najpierw Emmanuel Macron nazwał premiera „prawicowym antysemitą”. Potem dziennikarka CNN zapytała Dudę, „czy polska pomoc dla Ukrainy nie jest próbą naprawienia krzywd polskich obozów koncentracyjnych”. Podobną retoryką grillowały nowojorskie

media: Od inwazji Rosji na Ukrainę ekstremiści i antysemita z całego spektrum ideologicznego wykorzystują wojnę, jako pożywkę dla propagowania antysemitaickich teorii spiskowych. Niektórzy twierdzą, że sama wojna jest aranżowana przez Żydów, dla kontroli finansowej i globalnej sprawczości. Inni, aby usprawiedliwić a nawet gloryfikować rosyjską inwazję, odwołują się do „mafii chazarskiej” lub „inwazji chazarskiej”, czyli nawiązują do tezy, że współczesne wschodnioeuropejskie żydostwo wywodzi się od ludu Chazarów, który rzekomo przeszedł na judaizm w VIII wieku i mieszkał na dzisiejszej Ukrainie, a wkroczenie Putina na Ukrainę pomogło Ukraińcom odeprzeć inwazję „chazarskich Żydów”.

W podobnym tonie alarmuje izraelski minister ds. diaspory: Wyłania się niepokojący obraz sytuacji; nasilają się antysemitaickie teorie spiskowe, obarczające Żydów odpowiedzialnością za światowe kryzysy; ekstremistyczne, skrajnie prawicowe ruchy, przywołując żydowskie pochodzenie Zełenskiego, wykorzystują konflikt rosyjsko-ukraiński dla szerzenia antysemitaickiej propagandy o żydowskiej odpowiedzialności za wojnę; biali suprematyci boją się nad tym, że „bratnia wojna” między dwiema białymi nacjami jest napędzana przez żydowski spisek mający na celu anihilację zachodniej cywilizacji i ustanowienia NWO. Wg izraelskiego ministra, jest i teoria spiskowa głosząca, że Putina kontrolują rosyjsko-żydowscy oligarchowie, a ekstremistyczna antysyjonistyczna skrajna lewica, porównuje wojnę na Ukrainie do konfliktu arabsko-izraelskiego.

W dniach, kiedy wszystkie zasoby polskiej dyplomacji nakierowane są na obronę „ukraińskich przyjaciół” przed złowrogim Putinem, w Warszawie pojawił się dziwny gość. 25 kwietnia Andrzej Duda spotkał się w Pałacu Prezydenckim z **Davidem Harrisem** z Komitetu Żydów Amerykańskich – **AJC**. Komunikat z rozmów jest bardzo lakoniczny. Ujawnia tylko tyle, że poruszono działania pomocowe podjęte dotychczas przez Polskę na rzecz obywateli Ukrainy, relacje transatlantyckie

oraz stosunki polsko-izraelskie (wcześniej, bo w połowie marca David Harris zamieścił na Twitterze filmik z podziękowaniami i pochwałami postawy polskiego państwa i społeczeństwa odnośnie przyjęcia uchodźców uciekających z Ukrainy). Pomijając **dyplomatyczne kuriozum – prezydent, było nie było 40 milionowego kraju, omawia z przedstawicielem drugorzędnej organizacji żydowskiej, jak równy z równym, relacje transatlantyckie**, komunikat każe nam wierzyć, że Harris pofatygował się zza Oceanu, aby rozmawiać o uchodźcach. Nie jest to wiarygodne z jednego powodu – w *kontaktach Harrisa z Polską* zawsze *dominowała kwestia zwrotu majątków żydowskich, a Komitet – jak sama się przedstawia – działa na rzecz pomyślności narodu żydowskiego*.

O czym zatem Duda rozmawiał z Harrisem albo w jakiej sprawie się układał? W tym miejscu trochę historii. Gdy w 2005 roku Polska, za pieniądze Sorosa, zabrała się za krzewienie demokracji na Białorusi, od tyłu zaczęli nachodzić nas Judejczycy, naciskając na ówczesnego premiera, aby zadośćuczynił żydowskim roszczeniom finansowym. Kiedy w 2014 roku, wspomagając paramilitarne bojówki nazistowskie, rząd zaangażował się w instalowanie demokracji *na Majdanie*, też od tyłu zaszli nas Judejczycy, bo z ich inspiracji brytyjska Izba Lordów podjęła uchwałę żądającą spełnienia przez Polskę żydowskich roszczeń majątkowych.

David Harris cieszy się szczególnymi względami głowy naszego państwa, który **nie przepuścił żadnej okazji, aby dziękować Harrisowi za „wspieranie Polski w obronie prawdy historycznej”**. Tymczasem przy takim „wspieraniu” Polski, AJC zawsze wtrąca komentarz: „mimo że Polacy to antysemita” lub „Polska, najbardziej antysemita kraj”. Gdy 12 lipca 2013 roku Sejm podtrzymał zakaz uboju rytualnego, Harris uznał głosowanie za wrogię judaizmowi, a społeczność żydowską za pierwszą ofiarę tej „okrutnej” decyzji. I lamentował: „Widzimy w akcji Sejmu bezpośredni atak na wolność religijną Żydów, na ich prawo do koszernej mięsa”. Gdy prof. Norman Finkelstein w

książce „Przemysł Holokaustu” zdemaskował praktyki organizacji żydowskich wobec Polski, Harris gromił autora: „To trucizna, nienawidzący żydostwa Żyd, to najgorsze plugastwo”. Gdy w lutym 1997 r. otwarto drogę do zwrot wartego miliardy mienia gmin żydowskich, namolnie nalegał na przyspieszenie restytucji mienia bezspadkowego.

Przy czym *modus operandi* był zawsze taki sam – alarmujące raporty o wzroście antysemityzmu w Polsce. W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” biadolił: *Odczułem to na własnej skórze, bo Radio Maryja oskarżyło AJC i mnie osobiście o wykorzystywanie ofiar holokaustu do wyciągania z Polski pieniędzy. Tymczasem Polska nie ma większego przyjaciela niż AJC. Wystarczy prześledzić jak bardzo popieraliśmy przystąpienie Polski do NATO i zniesienie obowiązku wizowego wobec Polaków*”. Wizy pomińmy milczenie – ich zniesienie załatwił jednym szybkim pociągnięciem Donald Trump. Co do poparcia dla członkostwa w NATO, przypomnijmy zapiski Jana Nowaka-Jeziorańskiego: „Ku mojemu zdumieniu znalazłem wśród Żydów kilku sojuszników. Przede wszystkim Daniela Frieda, który o sobie mówił ‘jestem żydkiem z Galicji’. Poparła nas też organizacja żydowska – AJC. David Harris uważał, że przyjęcie Polski do NATO leży w interesie społeczności żydowskiej. Oczywiście, mieliśmy też wśród Żydów zaciekle wrogów”. Nowak-Jeziorański nie przytoczył jednak, wypowiedzi Harrisa w Senacie: „*Integracja Polski z NATO zabezpieczy zagrożone prawa Żydów i innych mniejszości*”.

Oburzaliśmy się, gdy ryży rzecznikpolskiego MSZ obwieścił: *Jesteśmy sługami narodu ukraińskiego*. Dziwiliśmy się, że nie wyciągnięto wobec niego konsekwencji, że nie było dymisji. Ale to nie on po raz pierwszy zdradził, czyimi są sługami. No bo czym były słowa Lecha Kaczyńskiego wygłoszone w Izraelu: *Chciałbym państwa zapewnić, że chociaż rządy się zmieniają jak w każdym demokratycznym państwie, to polityka wobec Izraela się nie zmienia*. A czym były, wykrzyczane przez Jarosława Kaczyńskiego podczas debaty w Sejmie o udziale

polских żołnierzy w inwazji na Irak, słowa „To jest nasza wojna!”?

Nawiasem mówiąc, czy rzecznik mówiąc o służbach narodu ukraińskiego nie miał na myśli służb ukraińskich oligarchów? I czy jego słowa nie powinny służyć za motto polskiej polityki wschodniej?

W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje trockistowska formacja, przewrotnie (albo dla niepoznaki) zwana *neokonserwatywną*, która (szczególnie przy Bushu i Clintonie) nadawała niepodzielnie ton w amerykańskiej polityce i stała za inwazją na Irak i Afganistan. To grupa skrajnie pro-izraelskich polityków wywodzących się ze Wschodniej Europy, z polskich Kresów, z terenów dzisiejszej Ukrainy, najczęściej synów lub wnuków liderów Komunistycznej Partii USA. Przy tym, co ciekawe, wszyscy odziedziczyli po trockistowskich przodkach parcie na rozpalanie światowych rewolucji oraz ambicje „robienia porządków” w krajach swego pochodzenia, w Polsce, Rosji i na Ukrainie. Dodajmy, że do dziś są dobrze okopani w ośrodku administracji najbardziej Polsce wrogim, Departamencie Stanu, dominują we wpływowych think tankach, zdomowali się w CIA. Duplikatem neokonserwatystów w Polsce są politycy PiS, których marzeniem od zawsze są USA na ścieżce wojennej z Rosją.

To z tego powodu Trump był dla nich koszmarem, bo oznaczał (szczególnie dla Antoniego Macierewicza) utratę gruntu pod nogami, gdyż spadku po neokonserwatystach Trump nie przejął, i trudno było wojować z Putinem w „strategicznym partnerstwie” z lilipucią Litwą i zbankrutowaną Ukrainą. Także z tego powodu słowa Trumpa: „Najpierw zadbamy o nasz kraj, zanim będziemy się przejmować wszystkimi innymi”, przeraziły nie tylko elity waszyngtońskie, ale i te nad Wisłą.

Podczas jednej z wizyt w Warszawie David Harris powiedział: **„Jarosław Kaczyński mówił z wielką sympatią o trudnej sytuacji Izraela na Bliskim Wschodzie. Podkreślił**

rolę, jaką Polska chce odegrać w UE w obronie stanowiska Izraela. My z kolei podziwiamy Polskę i jesteśmy jej wdzięczni za udział w operacji wojskowej w Iraku i Afganistanie. To są bardzo trudne misje. Modlimy się za bezpieczeństwo i powodzenie polskich żołnierzy". Wywołana przez neokonserwatystów inwazja na Irak i Afganistan była w interesie Izraela i amerykańskich Żydów, stąd pytanie: **Czy warszawska wyprawa Harrisa nie ma związku z Zełenskim i jego oligarchami, i czy wojenka na Ukrainie nie jest w interesie tych samych „żydków z Galicji”?**

Sprawę można drażnić innym pytaniem: Czy „ukrainizacja” polskiej polityki zagranicznej nie jest dziełem środowisk lobbujących na rzecz ukraińskich oligarchów? **Czy w całej miłości PiS do Ukrainy nie chodzi o Zełenskiego i sponsorujących go oligarchów** (których łączy jedno – przed świętem chanuki gremialnie udają się prywatnymi odrzutowcami do Izraela, którzy stworzyli system mafii rabującej i rozkradającej Ukrainę i doprowadzili do obecnej sytuacji)? Na Ukrainie interesy robili wszyscy – Rosja, USA, Niemcy, Izrael i międzynarodowi handlarze bronią. Fortunę zbiła nawet taka biznesowa miernota jak Sławomir Nowak.

Wszyscy, tylko nie Polska. Polska pomagała... dając kredyty żydowskiemu oligarchom. Dziś też pomaga – aby ratować oligarchów z opresji, oddaje do ich dyspozycji wszystkie swe zasoby dyplomatyczne, ekonomiczne, wojskowe, dzieli się z nimi polskim PKB, gotowa jest powołać UkraPolin. Czy przyczyną miłości do Ukrainy nie jest także to, że w szeregach PiS działa, oprócz lobby żydowskie, równie silne lobby ukraińskie? No i to, że Polską i Ukrainą od dekad rządzi żydokomuna? Chociaż przyznać trzeba, że Zełenski lepiej udaje Ukraińca, niż Morawiecki Polaka. No i że Morawiecki jest bardziej pro-ukraiński niż Zełenski.

Wśród polskich polityków nie ma Panów. Są kmioty załęcznione o parobczańskiej mentalności. W dawnych czasach ukraiński parobek lub żydowski pachciarz stawali przed oblicze

szlachcica w zgiętej postawie, miętosząc w rękę czapkę. Dziś polityk polski (*lub raczej z Polski*) wita żydowskiego przybysza w postawie na baczność, a ukraińskiemu, zgięty w pas, podaje na powitanie przednią łapę. Weźmy takiego Dudę – na co dzień wygłasza buńczuczne mowy wojenne, miota groźbami pod adresem Putina, gdy jednak spotyka się z drugorzędnym Żydem z trzeciorzędnej żydowskiej organizacji, następuje w nim jakaś dziwna przemiana, staje się cichutki, szepcze głosem przymilnym, główkę na bok przechyla, w oczy służalczo patrzy, żeby – choćby niechcący – rozmówcę nie urazić.

Wypowiedzi ukraińskiego prezydenta robią wrażenie niesmacznych żartów. Za taką można uznać odzywkę „między Polakami a Ukraińcami nigdy nie było poważniejszych sporów”. Ale wypowiedź o **„Ukraińcach ratujących Żydów podczas II wojny światowej”** to nie tylko dowcip komika. Chodzi o wysłanie w świat przesłania, że to nie Ukraińcy, ale Polacy tworzyli formacje pomocnicze w niemieckich obozach zagłady w Bełżcu, Sobiborze, Treblince, i że to Polacy, a nie UPA, przed rzezią na Wołyniu przeciwiczyli masowe mordowanie Żydów. Jeszcze inna ponura groteska: sponsorujący Zełenskiego żydowski oligarcha, sponsoruje neonazistowskie bojówki. No i groteską jest, że partia Zełenskiego „Sługa Narodu” wzięła nazwę z telewizyjnego programu satyrycznego.

Niezauważenie odwiedził Polskę Sundar Pichai, prezes Alphabet, właściciela Google, YouTube i wielu innych serwisów, by spotkać się z Morawieckim oraz wygłosić złowieszcze słowa: **Polski rząd i Google chcą wspólnymi siłami stworzyć potężny system walki z fałszywymi wiadomościami i dezinformacją.** Nie jest tajemnicą, że Kreml czyni co tylko może, by skłócić Polaków z Ukraińcami, doprowadzić do niepokojów społecznych. Z YouTube zniknęło ponad 12 tysięcy kanałów i 30 tysięcy filmów, które naruszały nasze zasady, szerzyły dezinformację, mowę nienawiści i publikowały niedozwolone treści. Google ma zamiar skupić się na Polsce, ponieważ to właśnie tutaj istnieje potrzeba wsparcia zarówno

społeczeństwa polskiego, jaki ukraińskiego, w walce z wielkim zagrożeniem dla wolności słowa i praw człowieka oraz w obronie prawdy historycznej.

Joe Biden, w wygłoszonej na dziedzińcu Zamku Królewskiego mowie, eksponował żydowskie pochodzenie Zełenskiego, jako dowód na to, że Ukraina nie wymaga „denazyfikacji”. Denazyfikacja Ukrainy nie będzie. **Będzie za to denazyfikacja Polski, którą zainteresowani są, oprócz Bidena, wszyscy: Kaczyński, Tusk, Timmermans, Macron, Scholz, nie mówiąc o Harrisie, YouTube i CNN.** Jej zapowiedzią był wpis ryżego ministra „Hej @Twitter – chyba już czas pożegnać @MarcinRola89 i resztę V kolumny”. Przy czym „naziści” w Polsce to nie tylko antysemita i anty-szczepionkowcy, ale także ci, którzy mówią o nazistach z SS Galizien i mordach UPA na Wołyniu.

Dziś nie oskarża się o antysemityzm, ale o putinizm, a „ruska onuca” to synonim „antysemita”. W procesie denazyfikacji uczestniczą z wielkim entuzjazmem wszyscy Polacy. Kneblowanie ust cieszy się powszechną aprobatą, przechodzi w samosady, *lincze medialne*, duszenie własnymi rękami nazistów, i uznawane jest za „patriotyczne”. Pamiętajmy też, że mamy więźniów politycznych, kamratów Tadeusza Olszańskiego i Marcina Osadowskiego oraz że mamy medianarodowe.tv nawołujące do dalszych aresztowań. No i mamy Roberta Bąkiewicza, który jeszcze kilka lat temu krzyczał „Stop 447”, a dziś milczy, troszcząc się jedynie o los przesiedleńców Zełenskiego i polując na polskich nazistów.

28 kwietnia „Gazeta Wyborcza” zamieszcza tekst: 75 lat *od akcji „Wisła”*. Co stało się z majątkiem przesiedlonych Ukraińców? Środowiska ukraińskie w Polsce konsekwentnie i z uporem drążą na forum Sejmu temat prześladowań Ukraińców podczas Akcji „Wisła”. Raz po raz żądając uchwał potępiających akcję. W jakim celu, skoro zrobił to już Senat, a wyrazy ubolewania wyrazili w przeszłości Kwaśniewski i Kaczyński?

Otóż kilka lat temu Światowy Kongres Ukraińców wystąpił z

żądaniem wypłacenia odszkodowań za akcję. Przy czym żądania restytucji mienia ukraińskiego różnią się od żądań Światowego Kongresu Żydów jedynie skalą nagłośnienia i kwotą roszczeń. I czy publikację żydowskiej gazety dla Polaków nie należy uznać za perfidną grę, która otwiera nową furtkę dla roszczeń wobec państwa polskiego?

Niepokoï, a nawet trwoży wyjątkowa jednomyślność polskiej klasy politycznej. Jednomyślność, która dotychczas występowała jedynie w podejściu do Żydów (i do antysemitów). Drobne animozje wynikają jedynie z licytowania się, kto jest bardziej pro-ukraiński i kto da Ukraińcom więcej (no i kto jest bardziej anty-ruski i kto bardziej przyłoży Putinowi). To klasyczny przykład funkcjonowania nieformalnego układu PO-PiS, kiedy spór nie toczy się o polski interes narodowy, ale o to, kto lepiej ma rządzić Polakami w interesie i w imieniu kosmopolitycznego układu.

Ale szykuje się nam jeszcze większa tragedia – Tusk na czele rządu, Sznepf w MSZ, rząd jedności narodowej z Kosiniak-Kamyszem i jego pomysłem na unię polsko-ukraińską oraz z Markiem Sawickim i jego pomysłem, że państwo wyremontuje i wykupi 200 tysięcy opuszczonych chłopskich chałup i przekaze je ukraińskim przesiedleńcom.

A kto obejmie Belweder? Na Ukrainie nie pieścili się z tubylcami i prezydentem zrobili żydowskiego komika.

I tak wiemy już, jak świat będzie tłumaczył brak pomocy dla Polski, kiedy stanie się ofiarą ataku. Wiemy też, pod jakim pretekstem zostanie zaatakowana, że będzie to **bój o „wyzwolenie Polski spod okupacji zoologicznych antysemitów”**. Wiemy też, że nikt nie przyjdzie nam z pomocą. Latami mozolnie pracowała na to medialna piąta kolumna, która w kwestiach dla Polski żywotnych zachowuje się tak, jak Komunistyczna Partia Polski przed wojną, przyłączając się do każdego ataku wymierzonego w polską państwowość. Z tym, że władze II Rzeczypospolitej piątą kolumnę zdelegalizowały, a

Kaczyński się z nią układa i dogaduje!

Krzysztof Baliński

Mordowanie noworodków na zamówienie: Ukraiński horror z lat 2001–2003



Interpelacja parlamentarna z dnia 23 maja 2007 roku złożona na piśmie (E-2644/07) przez Hiltrud Breyer (Verts/ALE) do Komisji Unii Europejskiej

Dotyczy: Handlu komórkami macierzystymi i organami pochodzącymi od zamordowanych noworodków ukraińskich

Według doniesień *BBC* – na Ukrainie trwa handel komórkami macierzystymi i organami pochodzącymi z zamordowanych noworodków. Kilka ukraińskich matek poinformowało, że w roku 2002, w klinice w Charkowie odebrano im dzieci zaraz po urodzeniu, a następnie na podstawie niepotwierdzonych przyczyn stwierdzono ich zgon. Rodzicom nie pozwolono zobaczyć ciał. W roku 2003, na polecenie władz dokonano ekshumacji wielu ciał niemowląt pochowanych na cmentarzu szpitalnym. Okazało się, że noworodkom pobrano narządy i prawdopodobnie także komórki macierzyste. Według ukraińskiej organizacji pozarządowej, w latach 2001-2003 z tych samych powodów mogło zostać zabitych

ponad 300 noworodków. Jednocześnie, dochodzenia w tej sprawie prowadzi także Rada UE.

1. Czy Komisja wie o tych przypadkach? – Czy wiadomo, że komórki macierzyste i narządy z Ukrainy były przemycane do państw członkowskich? – Czy Komisja może potwierdzić, że narządy i komórki macierzyste są przedmiotem handlu?

2. Rada Europy zapewniła Ukrainę o swoim wsparciu w dochodzeniu w sprawie tego, co się stało. Czy Komisja również zaoferuje władzom ukraińskim swoje wsparcie?

3. Czy Komisja wie o podobnych przypadkach zaistniałych w innych krajach europejskich? – Jeśli tak, to w jakich krajach?

4. Pojawiły się również doniesienia, że z Ukrainy przemycane są komórki macierzyste z abortowanych płodów. Czy Komisja może to potwierdzić?

5. Czy Komisja – jeżeli zostanie potwierdzone, że odbywa się handel komórkami macierzystymi i narządami – zamierza podjąć działania, aby położyć kres owemu procederowi?

https://en.wikipedia.org/wiki/Hiltrud_Breyer

https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/E-6-2007-2644_DE.html

<http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/6171083.stm> <http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/4189558.stm>

Noworodki mordowane na zamówienie

(przekład automatyczny)

Plastikowy worek wygląda tak, jakby zawierał mięso. Ale potem

zostaje z niego wyjęta prawa noga i chirurgicznie położona na stole w kostnicy, a następnie lewa. Potem tułów. Potem głowa – pusta przestrzeń, w której kiedyś znajdował się mózg.

Jednak dopiero gdy patolog w rękawiczce bada małe palce dziecka w wieku około 30 tygodni, dociera do mnie cały horror tego, czego jestem świadkiem.

Ta wstrząsająca scena została nagrana na wideo podczas sekcji zwłok przeprowadzonej w imieniu ukraińskich matek, które twierdzą, że ich dzieci zostały im skradzione zaraz po urodzeniu.

Film pokazała mi niezwykle odważna pracownica organizacji charytatywnej, Tatyana Zhakarova, która reprezentuje około 300 rodzin, które uważają, że ich zdrowe dzieci zostały celowo zabrane ze szpitala położniczego w najbardziej wysuniętym na wschód mieście Ukrainy, Charkowie.

Dzieci, zdaniem Tatyany, zostały pobrane zaraz po urodzeniu, aby pobrać od nich organy i komórki macierzyste w ramach chorego, ale bardzo lukratywnego międzynarodowego handlu.

Z całą pewnością Ukraina stała się głównym dostawcą komórek macierzystych dla światowego handlu nimi.

Oficjalnie komórki pobiera się od płodów poddanych aborcji za zgodą matek, ale według Tatyany, na zamówienie mogą być też kradzione setki dzieci, aby zaspokoić popyt na komórki macierzyste na całym świecie.

Czy ona może mieć rację? Zaalarmowany jej twierdzeniami, postanowiłem przeprowadzić własne śledztwo w ramach specjalnego reportażu BBC, który zostanie wyemitowany jutro.

Moje poszukiwania zaprowadziły mnie na cały świat, od prywatnej kliniki na Karaibach po opustoszałe uliczki Ukrainy. To, co odkryłem, to niepokojąca opowieść o morderstwie, spisku ... i nowym, obrzydliwym zabiegu upiększającym.

Pierwsze sygnały o tych zarzutach dotarły do mnie kilka miesięcy temu podczas rozmowy z jednym z czołowych brytyjskich ekspertów w dziedzinie badań nad komórkami macierzystymi.

Dr Stephen Minger z Kings College w Londynie jest wybitnym badaczem medycznym, który uważa, że komórki macierzyste są kluczem do znalezienia lekarstwa na niektóre z naszych poważnych chorób.

Te maleńkie komórki, które najpierw dzielą się w embrionie, mają zdolność przekształcania się w dowolny rodzaj tkanki. Jednak to właśnie ich potencjał jako przyszłej metody leczenia takich schorzeń, jak dystrofia mięśniowa i choroba Parkinsona, naprawdę ekscytuje doktora Mingera.

Jest on jednym z wielu renomowanych ekspertów, którzy obawiają się, że ich badania w tej dziedzinie są źle postrzegane przez firmy, które szybko zarabiają na niesprawdzonych terapiach z wykorzystaniem komórek macierzystych.

Dr Minger powiedział mi, że dowiedział się o handlu komórkami macierzystymi z abortowanych płodów ukraińskich dwa lata temu, kiedy został zaproszony na spotkanie z lekarzami z kontrowersyjnej kliniki na Barbadosie.

Firma ta, nosząca nazwę Institute For Regenerative Medicine (IRM), chciała, aby dr Minger poparł jej terapie.

Na swojej stronie internetowej firma chwali się, że IRM jest "poświęcony doskonałości w terapii komórkami macierzystymi w celu leczenia chorób wynikających z uszkodzenia tkanek i/lub skutków starzenia się". Jednak eksperci podchodzą do tych twierdzeń sceptycznie.

Metoda leczenia stosowana w klinice polega na wstrzykiwaniu pacjentom komórek macierzystych pobranych od dzieci, które zostały poddane aborcji w wieku od siedmiu do dziesięciu tygodni.

Jest to technika – mówi dr Minger – która nie jest poparta żadnymi wiarygodnymi badaniami i która budzi niepokojące pytania dotyczące sposobu “pozyskiwania” komórek.

“Problem polega na tym, że nie jestem pewien, w jaki sposób przygotowuje się komórki” – mówi. “Sześciotygodniowy embrion może mieć zaledwie 1 cm długości od głowy do stóp, więc trudno jest wyciąć z niego tkankę. Możliwe, że po prostu homogenizuje się cały embrion”. Jest to grzeczny sposób powiedzenia, że abortowane dzieci mogły zostać poddane upłynnieniu.

Dr Minger był szczególnie zaniepokojony faktem, że oprócz oferowania niesprawdzonych terapii pacjentom cierpiącym na choroby zwyrodnieniowe – za cenę do 10 000 funtów za sztukę – klinika prowadziła dochodową działalność dodatkową, oferując zabiegi z wykorzystaniem komórek macierzystych w celu odwrócenia skutków starzenia się.

Firma chwali się, że takie leczenie może prowadzić do wszystkiego – od poprawy kondycji i życia seksualnego po większą sprawność umysłową i lepsze wzorce snu.

“Uważam za bardzo niesmaczne, że są one wykorzystywane do zabiegów upiększających” – mówi dr Minger. Z tego, co udało mi się ustalić na podstawie opublikowanych informacji, wiele osób zgłasza się do kliniki na Barbadosie z poczuciem, że są nieco zmęczeni lub że ich skóra straciła elastyczność, a oni otrzymują “smoothies” lub “perk-me-up”.

Komórki macierzyste wykorzystywane w tych technikach są kupowane przez IRM na Ukrainie. Mówi się, że są one pobierane z abortowanych płodów, za zgodą matki. Ale czy może istnieć związek z ukraińskimi matkami, które uważają, że ich dzieci zostały im celowo odebrane?

Pojechałem na Barbados, aby porozmawiać z jednym ze starszych lekarzy IRM, Shami Ramesh.

Początkowo obawiałem się, że moja podróż poszła na marne.

Kiedy zbliżyłam się do 170-letniego budynku kolonialnego, w którym mieści się klinika, zobaczyłam, że brama jest zamknięta na kłódkę – dr Ramesh powiedział mi, że będę musiała wrócić w styczniu.

W końcu jednak udało mi się go namówić, aby przyszedł do mojego hotelu, gdzie powiedział, że może mi pokazać dowody dwóch badań, które potwierdzają skuteczność leczenia.

Te “dowody” okazały się być badaniami jednego pacjenta z chorobą neuronu ruchowego i ośmiu pacjentów kardiologicznych. Liczby były zbyt małe, aby przeprowadzić właściwą analizę, a dane nie zostały opublikowane w żadnym renomowanym czasopiśmie recenzowanym.

Jednak wiara dr Ramesha w tę metodę leczenia była uderzająca. “Płodowe komórki macierzyste działają” – powiedział. “Gdyby pacjenci nie byli zadowoleni z efektów, nie wracaliby do nas po drugą i trzecią infuzję”.

Następnie nasza rozmowa zeszła na główny temat mojego pytania: skąd miał pewność, że komórki macierzyste, których używała klinika, rzeczywiście pochodzą wyłącznie z płodów poddanych aborcji na Ukrainie – w kraju, w którym istnieje bardzo mało regulacji dotyczących takich kwestii, jak zgoda dawców.

Czy to możliwe, że w rzeczywistości komórki zostały pobrane od noworodków donoszonych bez zgody ich rodziców?

Dr Ramesh zaprzeczył, że wie o poświęcaniu dzieci dla komórek macierzystych. Powiedział, że ma zaufanie do Instytutu Kriobiologii w Charkowie, który jest źródłem komórek macierzystych wykorzystywanych przez klinikę na Barbadosie, ale dodał, że “może w przyszłości pojedziemy tam i sprawdzimy to”.

Postanowiłem sam pojechać na Ukrainę, aby sprawdzić, jaką gwarancję może dać Instytut co do źródła pochodzenia komórek macierzystych.

Po przyjeździe na miejsce kilkakrotnie próbowałem przeprowadzić wywiad z dyrektorem Instytutu, dr.

Walentynem Greshenko, aby przedstawić mu moje wątpliwości, ale odmówił. Moje poszukiwania zaprowadziły mnie więc do Szpitala Położniczego nr 6, który znajduje się w "kryminalnej dzielnicy" Charkowa, jak nerwowo powiedział mi mój tłumacz.

To właśnie w tym szpitalu, w 2002 r., młoda kobieta o imieniu Swietłana Plusikowa urodziła córeczkę. 26-latką zgodziła się spotkać ze mną na pobliskim opuszczonym placu targowym, położonym w bezlistnym lesie. Była zbyt przestraszona, żebym przyszedł do jej miejsca pracy.

Swietłana opowiedziała mi, że po stosunkowo prostej ciąży urodziła bez żadnych komplikacji. "To stało się bardzo, bardzo szybko – lekarze nic nie powiedzieli".

Dopiero znacznie później dowiedziała się, że dziecko urodziło się martwe. "Powiedzieli mi, że moje dziecko było we mnie martwe już od pięciu miesięcy".

Swietłana nie była przekonana. Przecież gdyby jej dziecko było martwe tak długo, to na pewno by poroniła. I dlaczego nie pokazano jej martwego niemowlęcia? Zabrano je tak szybko, że nie miała nawet szansy usłyszeć, czy płacze.

Ma swoje własne teorie na temat tego, co się stało. "Myślę, że zostało skradzione. Jeśli nie żyła, powinnam mieć możliwość zobaczenia jej. Myślę, że wiele młodych matek, takich jak ja, straciło swoje dzieci, ale teraz nikt nie zgłasza się na policję".

Oczywiście Swietłana nie jest osamotniona w swoich podejrzeniach. Dimitry'ego i Olenę Stulnevów spotkałam w ich dwupokojowym mieszkaniu w pobliżu. Przyjechałem w czasie przerwy w dostawie prądu i zacząłem przeprowadzać z nimi wywiad przy świecach. Tam, ze łzami spływającymi po twarzy, Olena opowiedziała mi o swoich przeżyciach w szpitalu

położniczym numer sześć.

“Urodziłam zdrową dziewczynkę” – powiedziała mi Olena. “Płakała i ruszała rękami i nogami. Pokazano mi dziecko. Potem dziewczynkę zabrano. Powiedzieli mi, że wszystko jest w porządku i że zobaczę ją następnego dnia”.

Ale tak się nie stało. Następnego dnia Olena dowiedziała się, że jej dziecko zmarło. Ale kiedy zapytała, co było przyczyną śmierci, odpowiedzi były niespójne. “Opowiedzieli mi trzy historie. Po pierwsze, że nie miała wystarczająco dużo powietrza do oddychania; po drugie, że płuca się nie otworzyły; i po trzecie, że jej serce przestało pracować”.

Para bezskutecznie próbowała dowiedzieć się, co tak naprawdę się stało, ale im bardziej dociekali, tym mocniej drzwi zamykały się przed nimi.

Skontaktowała się więc z działaczką charytatywną o imieniu Tatyana Zhakarova z Federacji Rodzin Wielodzietnych, która zajęła się sprawą w jej imieniu.

Tatyana odkryła, że w szpitalu w podobnie dziwnych okolicznościach zmarło wiele innych niemowląt. Po intensywnym lobbingu władze w końcu zgodziły się na ekshumację i zbadanie ciał około 30 niemowląt.

Tatyana pokazała mi nagranie wideo, które pozwolono jej nagrać z sekcji zwłok. Na makabrycznym filmie widać zwłoki dzieci, niektóre z nich były pełnowymiarowe, ale brakowało im narządów i mózgu. Neurony w mózgu niemowląt są bogatym źródłem komórek macierzystych.

Inne ciało pokazane na filmie jest tak bardzo rozczerpkowane, że trzeba je składać kawałek po kawałku, jak układankę. Rozczzerpkowanie nie jest standardową praktyką autopsyjną i zdaniem ekspertów może świadczyć o tym, że komórki macierzyste zostały pobrane ze szpiku kostnego.

Wnioski z sekcji zwłok były głęboko niepokojące. Teraz jednak Tatjana żyje w strachu, że władze próbują ją uciszyć.

Jej 20-letni syn zaginął w październiku w tajemniczych okolicznościach, a ona obawia się, że mógł zostać zabity w odwecie za jej kampanię na rzecz ujawnienia prawdy.

Władze Ukrainy zaprzeczają istnieniu jakiegokolwiek spisku i odrzucają twierdzenia, że istnieje handel komórkami macierzystymi pobranymi od skradzionych dzieci.

Jednak Rada Europy, zaniepokojona całą sprawą komórek macierzystych, przeprowadza własne dochodzenie w sprawie zarzutów ukraińskich matek.

W raporcie okresowym Rady mówi się o “kulturze handlu dziećmi porwanymi przy narodzinach i milczeniu personelu szpitalnego o ich losie”.

W ramach drugiego etapu dochodzenia rada bez wątpienia będzie chciała przeprowadzić szczegółowe rozmowy z pracownikami Szpitala Położniczego numer sześć. Ale czy uzyskają jakiegokolwiek odpowiedzi, to już inna sprawa – o czym przekonałem się, gdy sam próbowałem porozmawiać z władzami szpitala.

To była ponura scena. Kiedy godzinami czekałem w Szpitalu Położniczym Numer 6, ciemnymi korytarzami mijałem kobiety w ciąży w strojach położniczych i starsze położne.

Ze ścian łuszczyła się farba i unosił się silny zapach środków antyseptycznych. W końcu otrzymałam pięć minut na rozmowę z głównym lekarzem, Larysą Nazarenko.

Gdy ustawiałem aparat, czuła się wyraźnie skrępowana – jej powieki szybko mrugały, gdy stała za biurkiem. “Dzieci nie zaginęły” – powiedziała mi. “Nie zostały skradzione – to tylko czyjeś złudzenie”.

Kto – zapytała – włożył te pomysły do głowy tej młodej matki?

“Chodzi o pieniądze” – odpowiedziałam – “o komórki macierzyste. O to, że ludzie Zachodu płacą mnóstwo pieniędzy za komórki macierzyste od niemowląt. I twierdzenia, że komórki z ich mózgów są pobierane do leczenia przez różne organizacje”.

“Nie ma takiej terapii” – powiedziała. “Żadna praca w tym szpitalu nie jest związana z wykorzystaniem komórek. To jest zły adres. Wszystkiemu zaprzeczam”. Potem kazano mi wyjść.

Być może dr Nazarenko będzie musiała poświęcić więcej czasu na rozmowę z przedstawicielami Rady Europy w lutym, kiedy to powrócą oni do Charkowa, aby kontynuować swoje śledztwo.

Mur milczenia kruszy się. I może jeszcze ujawnić bardzo brzydką stronę światowego biznesu kosmetycznego. <https://www.dailymail.co.uk/health/article-423057/The-babies-murdered-order.html> <https://barbadosfreepress.wordpress.com/2006/12/16/breaking-bbc-has-video-healthy-ukrainian-newborns-murdered-for-body-parts-destination-barbados-clinic/>